Nr. 143. Lwów, 20. Grudnia 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja
pod l. 2. ulica Sobieskiego.
INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nie frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Pronumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi:

pocztą: całorocznie .	16 zł.	— ct.
półrocznie .	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie .	1 „	35 „
w miejscu: całorocznie	13 zł.	— ct.
półrocznie	6 „	60 „
ćwierćrocznie	3 „	30 „
miesięcznie	1 „	10 „

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na pismo humorystyczne: **„Szczutek“** w kwocie 10 zł. całorocznie a 5 zł. półrocznie.

Haliczanin najbardziej rozpowszechniony kalendarz, wraz z noworocznikiem Szczutka kosztuje 50 ct.

Kto chce przeto mieć na Iszy kwartał „Kronikę Codzienną“ „Szczutka“ i kalendarz „Haliczanin“ raczy posłać 7 zlr.

Nasze stanowisko w kwestji żydowskiej.

Tak ciężkich czasów jak teraźniejsze dawno już nie zapamiętano. Oto patrzmy co się dzieje po wsiach i po miastach naszych: zaglądnijmy do magnackich pałaców, do szlacheckich dworów, do mieszkań klas średnich, i przejdźmy następnie do izdebki rzemieślnika kapotowego, lub pod słomianą strzechę włościańską — wszędzie bieda jednakowa! Wszyscy grzęzną w długi, nikomu nie wystarcza. Teraz już wychodzi z mody liczyć, ile kto ma majątku, rachuje się bowiem każdego podług tego, jaki jego kredyt, t. j. ile on jest w stanie długów narobić. I rzeczywiście, gdy rozpatrzymy się w położeniu materjalnem wszystkich klas ludności naszego kraju, przekonamy się, że one wszystkie zagrożone są bankructwem — z wyjątkiem jednej, która nic nie produkuje, nie orze i nie sieje, a przecież nietylko, że sama żyje, ale tuczy się sokami żywotnemi każdej z osobna i wszystkich innych klas ludności razem.

T o ż y d z i.

Czyż nieprawda że nietylko pojedyncze miejscowości, pojedyncze klasy ludności, lecz nawet niemal każde przedsiębiorstwo ma pomiędzy żydami swojego opiekuna czujnego, który z początku niewidzialnie, a później coraz ciaśniej i ciaśniej obmotuje swoją ofiarę tysiącznemi sieciami, dokąd jej nie wycieńczy do ostateczności, nie zdusi ją, nie wyssie z niej krwi wszystkiej!

U magnatów naszych pustki w kieszeniach, i niemal każdy z nich ma swojego żyda, który mu pieniędzy dostarcza, a pieniędzmi temi w ruinę go wciąga. Wiejski arendarz wysysa i szlachcica we dworze i całą gromadę. Miasteczka to gniazda specjalistów, którzy ściśle podzieliwszy pomiędzy siebie role, niszczą podstępnym handlem, lichwą i przez pijaństwo rzemieślników, urzędników, księży, dzierżawców, a wreszcie szlachtę i włościan — niszczą systematycznie, pokornie, cierpliwie i powoli, ale ze skutkiem niechybnym. We większych miastach cała produkcja i handel chrześcjański podminowane są przez żydów, kupcy i przemysłowcy chrześcjańscy bankrutują jeden po drugim, a opustoszałe po nich sklepy, składy, i fabryki zajmują żydzi, najpiękniejsze domy, najludniejsze dzielnice zakupuje brudne i cuchnące żydowstwo.

My wcale nie zgadzamy się z taką metodą prowadzenia przeciw żydom t. z. „walki ekonomicznej“, która pragnie otoczyć niby jakąś aureolą męczeńską niedołęstwo i lekkomyślność naszą i całą winę naszych strat, jakie przez żydów ponosimy, na żydów chce zwalić. Owszem przeciwnie, uznajemy to z całą siłą przekonania, iż podobnemi tyradami trudno będzie osiągnąć jakiś wynik donioślejszy: to są strzały, które alarmują wroga, ale mu nie szkodzą. Tak znowu z drugiej strony bardzo mylna to polityka gdy nam każą dla świętej zgody, „aby żydów nie drażnić“ jak brzmi stereotypowa formułka, siedzieć cicho, i nie roztrząsać nawet środków, które mogłyby wyzwolić nas ze szponów żydowskich pasożytów.

W tem właśnie cały błąd spoczywa, że nie z właściwej beczki, jeźli tak wyrazić się wolno, dyskusja o kwestji żydowskiej zwykle wszczyna się u nas. I dlatego też przedwcześnie urywa się ona zawsze, gubi się jak zdrój wody w miałkim piasku, bez śladu.

Naszem zdaniem moment polityczny i narodowościowy powinien w tym razie zostać zupełnie nietknięty, Pomyślmy sobie raz na zawsze, że żydzi u nas czy chcą czy nie chcą muszą być Polakami, przynajmniej oficjalnie, i na tem basta. W żadne dyskusje nad tem pytaniem nie wdawajmy się. A natomiast całą uwagę zwróćmy na ekonomiczną stronę tej sprawy, lecz niechaj punktem wyjścia dla nas, naszą podstawą operacyjną w tej walce będzie zasada, że jeżeli nas żydzi niszczą, to nie tyle oni są temu winni, jak my sami, nasza własna niezdarność, nasza własna lekkomyślność. Nie na żydów uderzajmy, ale na nasze wady, powiedzmy sobie: „że czyja szkoda, tego grzech“. Nie dajmy się im wyzyskiwać, bądźmy w sprawach pieniężnych roztropni, przezorni i zapobiegliwi jak żydzi, a wtedy żydzi nie będą mogli lekkim sposobem tuczyć się naszym kosztem, wtedy i oni będą zmuszeni oglądać się za zarobkiem rzetelnie zapracowanym.

Z takiego to stanowiska będziemy traktowali w piśmie naszem t. z. kwestję żydowską.

Lwów 19. grudnia.

P o g ł o s k a o z a j ę c i u p r z e z A u s t r j ę c z ę ś c i k r ó l e s t w a P o l s k i e g o. Do licznych pogłosek sensacyjnych, w jakie dzisiejsze czasy obfitują, przybyła jeszcze jedna. Myśl tę podniósł najpierw półurzędowy korespondent do „Allg. Ztg.“ dowodząc, że Austrja powinna dążyć do zaokupowania Warszawy, a nie kusić się o kraje południowo-słowiańskie. W sprawie tej pisze wczorajsza „Gazeta Narodowa“: Z bardzo dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się rzeczy, które wskazują, iż myśl, poruszona przez angielskie dzienniki o gwarancji, które Moskwa dać powinna, i myśl wiedeńskiego korespondenta do „Allg. Ztg.“, są w pewnym związku. W rokowaniach dyplomatycznych istotnie stawiano Moskwie żądanie gwarancji, a jak źródło, z którego czerpiemy tę wiadomość, stanowczo twierdzi, Moskwa przystawać ma na te gwarancje i ofiaruje na ten cel zajęcie Królestwa kongresowego po Wisłę przez inne mocarstwo. Wiadomość tę potwierdza korespondencja nasza warszawska, którą jutro umieścimy, a zarazem dodaje, iż wojska niemieckie miałyby zająć Królestwo kongresowe aż po Wisłę, i tak długo tam pozostać, dopokądby Moskwa nie opuściła Bułgarji. Że to jest bardzo prawdopodobnem, łatwo pojąć można. Owa gwarancja byłaby tylko formą dyplomatyczną handelku, przeprowadzonego między Niemcami a Moskwą, bo jak Moskwa z Bułgarji, tak i Niemcy z Kongresówki, jużby się same nigdy nie wycofały. A nawet chociażby ta okupacja była tylko czasową, to Moskwa zyskałaby na tem wiele, gdyż nie musiałaby 300.000 żołnierzy trzymać w Kongresówce, lecz mogłaby ich użyć w wojnie, którą rozpocząć zamierza. Zresztą dziś jest wiadomą rzeczą, że gabinet petersburski już przed kilku laty przed Bismarkiem okazywał skłonność odstąpienia Niemcom Kongresówki aż po Wisłę, skarżąc się, iż mu ten pas ziemi polskiej niepotrzebny, a odstąpiwszy go, pozbyłby się zarazem i wszystkich kłopotów kwestji polskiej.

Tymczasem źródło, z którego zaczerpnęliśmy wiadomość o agitującej się w rokowaniach dyplomatycznych, gwarancji ofiarowanej przez Moskwę, donosi nam wprawdzie, że początkowo była mowa o okupacji Kongresówki po Wisłę i Warszawy przez wojska niemieckie, lecz obecnie podniesiono myśl okupacji tych ziem przez wojska austrjackie. Zdaje się, że angielski gabinet nie zgadza się na okupację niemiecką, podejrzywając, iż po za tym projektem kryje się ścisłe porozumienie między Niemcami a Moskwą, i przymierze na podstawie rozbioru Turcji, z warunkiem wynagrodzenia Niemiec Kongresówką.

Dziś jeszcze nie możemy wymienić źródła, z którego mamy te wiadomości, ażeby wiarogodnym osobom trzecim, oświecającym nas o położeniu rzeczy nie odjąć możności czerpania dalszych wiadomości o przebiegu tej sprawy z tego samego źródła. Tyle tylko zapewnić możemy, że nie jest to ani bąk, ani domysł dziennikarski, lecz wiadomość bardzo autentyczna, co wkrótce w całej pełni wyjdzie na jaw, gdy na konferencji stambulskiej sprawa gwarancji będzie traktowaną. Zarazem zrobić musimy uwagę, że nieprawdopodobnem jest, ażeby Moskwa przystała na zajęcie Kongresówki przez wojska austrjackie. Projekt ten uważać należy raczej za c o n t r e c o u p angielski, przeciwko Moskwie i Niemcom zarówno wymierzony, dla zdemaskowania ścisłego sojuszu moskiewsko-niemieckiego, a oderwania Austrji od trójcesarskiego przymierza.“

Czy owo tajemnicze źródło, z którego „Gaz. Nar.“ czerpie tę wiadomość, okaże się prawdziwem, okaże przyszłość bliska. Podajemy ją przeto z zastrzeżeniem, jako w każdym razie przyjemniejszą pogłoskę, aniżeli owa o pruskiej okupacji, o której od pół roku już wieści krążą.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 17 grudnia.

(δ) Dla urozmaicenia jednostajnej sytuacji kolportują dzisiaj nowinę, że Tisza stanowczo domaga się dymisji lub decyzji cesarza w kwestji ugodowej. Wiele w tem prawdy się mieści, może dowiemy się jutro lub pojutrze, bo cesarz jutro przybędzie do Wiednia i udzieli gabinetowi tutejszemu posluchanie. powiadam że m o ż e się dowiemy, bo nie można się niczego dopatrzyć, coby sytuację w tej chwili właśnie obostrzyć miało i odwieść mogło ministerstwo wiedeńskie od spokojnego wyczekania bliskiego końca obrad budżetowych i rozjechania się parlamentu. Fortschrittsklub i niezawiśli odgrażają się wprawdzie, że dopiero przy trzeciem czytaniu budżetu podejmą swą opozycję zdwojonemi siłami ale, gdyby się to nawet sprawdzić miało, to ta garstka przy zapewnionej zresztą większości nie w stanie jest wywrzeć wpływu na rzeczy z góry zadecydowane.

Sprawa 75 Bułgarów, których policja serbska przemocą uwolniła na przystani belgradzkiej z parowca austrjackiego „Radetzky“ zaczyna nabierać rozgłosu. Dzienniki tutejsze unisono krzyczą gwałtu o taką obelgę wyrządzoną fladze austro-węgierskiej i cieszą w gruncie serca, że się hr. Andrassemu znowu udało skompromitować gruntownie swą rutynę dyplomatyczną. Ten fakcik bo istotnie albo należy do rzędu najmisterniej utkanych intryg sieci dyplomatycznej lub do tych potężnych k i k s ó w, które się człowiekowi dopiero po dłuższym namyśle udać mogą. Jeżeli hr. Andrassy szukał za zaczepką ze strony Serbów, za pretekstem słusznym do odwrócenia frontu przeciw rozzuchwalonemu sąsiadkowi, to ma czego chciał — jeżeli zaś nie pragnął tego, to warto bliżej się rozpatrzyć w tej aferze, aby się przekonać, że lada drobnostka wystarczy do zrobienia potężnego głupstwa, jeżeli się z niej podług wszelkich reguł wysokiej polityki korzystać potrafi. Siedmdziesiąt bułgarskich uciekinierów dostaje się szczęśliwie na terytorjum czarnogórskie. Książe Nikita, którego budżet nieprzygotowany na raptowne obciążenie 75ma porcjami baraniny dziennie, ekspedjuje pobratymców czemprędzej do Raguzy pod opiekę dobroczynnego Rodicha, utrzymującego jak wiadomo kosztem skarbu wspólnego austro-węgierskiego już i tak cały konwikt pupilów kwestji wschodniej tanim kosztem, po 10 cent. od głowy dziennie.

Konsul turecki w Raguzie upatrzył sobie w tych 75 walecznych Bułgarach ochotników nowozaciężnych do armji serbskiej, niebezpiecznych już ze względu na niepospolity talent strategiczny, skoro marsz swój do Belgradu urządzili z Bałkanów na Czarnogórę do Raguzy, denuncjuje ich wprost hr. Andrassemu, nie żądając jednak ani wydania ich władzom tureckim, ani innej represji niebezpieczeństwa grożącego państwu ottomańskiemu od tych Xenofontów nowożytnych, chyba tylko aby im przeszkodzono udać się do Serbji. Żądaniu temu można było tem łatwiej bez ambarasu i bez potrzeby emitowania nowej renty złotej zadość uczynić, o ile że 7 zlr. 50 cent. dziennie któreby trzeba było wydać na djetę w konwikcie Rodicha, przypuszczając, że ją 75 zdrowych i rosłych Bułgarów wytrzyma, kosztowałaby skarb przez cały miesiąc tylko 225 złr. i byłaby tak skuteczną, że żaden z nich o własnych siłach z Raguzy do Belgradu by się nie dostał. Otóż zamiast użyć tak prostego i ekonomicznego sposobu dla dogodzenia humanitarnym względom a równocześnie i obowiązkom neutralności, hr. Andrassy oddał armję bułgarską pod dozór jednego policjanta, odwiózł ją z Raguzy do Pesztu, tu wpakował ją pod pokład parowca „Radetzki“, kazał popłynąć Dunajem na Belgrad — po pod Widyn, Szumlę, Silistrję — do Gałaczu! A to dlatego niby do Gałaczu, bo jak opiewa wersja oficjalna, panowie Bułgarzy życzyli dostać się cichaczem, niepostrzeżeni przez Turków napowrót do Bułgarji, zkąd właśnie umknęli byli tak potężnem kołem!? — Gdyby nie wiadoma awantura pod Belgradem, w skutek której hr. Andrassy powiózł tych niebezpiecznych turystów kosztem skarbu austro-węgierskiego właśnie tam, gdzie konsul turecki się starał, aby ich nie było, to rzecz jasna, że hr. Andrassy nie mógł ani prostszej ani tańszej drogi obrać, aby sobie, Turkom i Bułgarom dogodzić. Taka podróż na około kwestji wschodniej kosztuje od głowy przynajmniej 10 złr., to czyni dla 75 Bułgarów 750 złr., Bułgarzy zrobili śliczny spacer i jeżeli istotnie chcieli się dostać do Bułgarji, byliby się znaleźli w Gałaczu, szukając pod armatami przeciwległych fortów tureckich przejścia cichaczem przez Dunaj, a Turkom neutralność sąsiedzka byłaby wprowadziła kontrabandę tych niepożądanych gości. — Oprócz geograficznych właściwości tej krucjaty, pozostaje rzeczą niewytłumaczoną, dlaczego hr. Andrassy, jeżeli miał zamiar wydać tych 75 Bułgarów w sposób polityczny, a niechciał tego uczynić na granicy dalmatyńskiej wśród ludności słowiańskiej, nie przydał im odpowiedniej straży, bo to przecież przewidzieć łatwo, że skoro 75 silnych chłopów na statku pasażerskim wojażuje tylko pod o p i e k ą jednego policjanta, a spostrzeże się co się święci, przy pierwszej sposobności zechce i będzie mogło tem łatwiej umknąć, o ile na serbskim brzegu żadnej materjalnej przeszkody nie znajdą. Jeżeli zaś nie było zamiaru wydania ich ani bezpośrednio ani pośrednio, jeżeli istotnie jechali jako ludzie zupełnie wolni, to przystanąwszy w Belgradzie nie było ani prawa ani rezonu wzbraniać im opuszczenia statku, skoro tego chcieli, bo to sprawa Serbów, czy komu zechcą pozwolić wysiąść u siebie czy nie. Czyż ktokolwiek może się spodziewać, aby kilkudziesięciu ludzi, czy słusznie czy nie, w to nie wchodzić, przestraszonych grożącem im wydaniem w ręce wrogów, mając materjalną możność wyswobodzenia się, cofnie się przed obawą przekroczenia przepisów paszportowych? Rzecz co do uwolnienia p r z e m o c ą ludzi nie okutych i niezasłoniętych odpowiednią strażą jeszcze niedostatecznie wyjaśniona, bo na cóż było potrzeba przemocy ze strony serbskich policjantów, kiedy Bułgarów było tylu, że mogli sobie po prostu wstać i pójść, przemoc ich własna wystarczała, ale jakkolwiek się sprawa miała, obelga która spotkała flagę austro-węgierską jest wyłącznie skutkiem tej dwulicowej, nieszczęsnej polityki, która zawsze jest wielką — do małych interesów.

Hr. Andrassy zażądał satysfakcji za ten krok zuchwały władz serbskich. — Otrzyma ją, to rzecz pewna. Komisarza policji serbskiej, który się w tę sprawę wdał, złożą z urzędu, bo cóż więcej zrobić można w takim wypadku, ale tych 75 Bułgarów, których hr. Andrassy z takim komfortem zawiózł do Belgradu, nie wróci więcej na pokład „Radetzkiego“, nie zwróci i tych nieodżałowanych kosztów podróży, ale za to sławić będą mogli — dobroduszność austrjacką.

Rada państwa.

R o z p r a w a b u d ż e t o w a na 223 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 17. grudnia.

Prezydent zagaja posiedzenie o godzinie 11.

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Dep. D z w o n k o w s k i niezadowolony jest z obecnego stanu chowu koni w Galicji. Rząd w tym kierunku uwzględnia więcej inne kraje koronne, na dowód niech posłuży n. p. stadnina radowiecka. Komisja wykreśliła z kwoty, przeznaczonej przez rząd na krajowe cele gospodarskie, 13.000 złr.; mowca żąda przyjęcia preliminarza rządowego.

Dep. H a r r a n t mówi o znaczeniu ludności wiejskiej dla państwa i rozwija w obszernym wywodzie reakcyjne swe zasady. Niezadowolony z przymusu szkolnego, w którym widzi upadek rolnictwa, powiada, że szkoły są zupełnie nieużyteczne. Następnie wyraża obawę, aby posiadłości wiejskie wkrótce nie przeszły w ręce żydów i twierdzi, że jeżeli komasacja gruntów dziś nie udaje się we Francji, to tem mniej uda się ona u nas. W końcu żąda urządzenia izb chłopów, bo posłowie z większych posiadłości teroryzują posłów wiejskich.

Do dyskusji zapisani jeszcze dep. Zschock, Doblhoff, C z e r k a w s k i, Schrom, Coronini, Suess, Proskowetz, Barbo, Attems i Kielmansegge.

Dep. C o r o n i n i proponuje wybór dwoch mowców jeneralnych. Przyjęto i wybrano dep. Doblhoffa i Czerkawskiego.

Dep. D o b l h o f f sądzi, że przy zadłużonych posiadłościach najlepszym środkiem zaradczym jest wolny podział gruntu. Czy zaś bez szkół można podnieść rolnictwo, to należy temu stanowczo zaprzeczyć. Mowca zwraca się następnie przeciw pustoszeniu lasów, żąda dobrej ustawy lasowej i odpiera zarzuty dep. Schoenerera podniesione przeciw wiedeńskiemu towarzystwu rolniczemu.

Dep. C z e r k a w s k i E u z e b j u s z omawia stosunki górnicze w Galicji i żąda założenia wyższej szkoły górniczej w Krakowie.

Minister rolnictwa M a n n s f e l d odpowiada na zażalenie i zarzuty, podniesione w toku dyskusji. Upewnia, że wkrótce będzie w stanie przedłożyć izbie ustawę lasową, której głównym celem jest ochrona lasów, i przypomina, że w sprawie komasacji gruntów rozesłał już we wrześniu towarzystwom rolniczym projekt swój do zbadania. Dep. Dzwonkowskiemu odpowiada, że stan chowu koni nie jest tak niepomyślny, jak to mowca przedstawił. Polemizując następnie z dep. Harrantem, oświadcza, że w sprawach szkolnictwa nie może wywierać presji na ministra oświaty, a osobne izby chłopów nie są wcale potrzebne. Tak samo nie jest potrzebną szkoła górnicza w Krakowie, której założenia żądał dep. Czerkawski.

Rozprawę podjęto znowu.

Dep. R i e s e - S t a l b u r g mówi o chowie koni.

Dep. S k e n e broni jako sprawozdawca cyfr komisji.

Przy głosowaniu przyjęto wszystkie pozycje wedle wniosku komisji. — Ministerstwo rolnictwa pokrywa kwota 10,226.250 złr.

Projekt ustawy o brodzkim okręgu cłowym przydzielono komisji gospodarskiej. Następnie wybrano dep. S t r e e r u w i t z a do centralnej komisji, obradującej nad podatkiem gruntowym.

Potem zamknięto posiedzenie. — Następne jutro.

Izba panów zbierze się jeszcze w bieżącym tygodniu celem załatwienia budżetu. Minister sprawiedliwości zamierza wnieść w tej izbie projekt do ustawy zmieniającej postanowienia o wspólnem zastępstwie posiadaczy częściowych zapisów dłużnych, a w szczególności co do stanowiska wspólnego kuratora.

Klub postępowy rady państwa uchwalił na ostatniem posiedzeniu wnieść w izbie pokrycie niedoboru na mocy osobnej ustawy szczegółowej. Wniosek ten natrafił na silną opozycję ze strony dep. Klinkosza, który widzi w nim koalicję klubu z prawicą celem obalenia gabinetu. Po dłuższej a ożywionej dyskusji, pozostawiono oponentom wolność głosowania nad tym przedmiotem w izbie.

Wniosek dep. Fuksa dążący do zmiany ustawy o sprawach wspólnych obu połów monarchji, o którym swojego czasu wspominaliśmy, a który przekazany został komitetowi z 5 członków, opiewa jak następuje: 1) „Z uwagi na poczynione doświadczenia nie należy na razie domagać się rozszerzenia zakresu spraw wspólnych. Dla spraw wspólnych pozostaje i nadal wspólne ministerstwo odpowiedzialne parlamentom. W radzie tego ministerstwa mają głos prezydenci ministrów obu części monarchji. Wspólni ministrowie mają być obecni na posiedzeniach, na których są omawiane sprawy wchodzące w ich zakres działania. Ministerstwom obu części monarchji należy zastrzedz równy wpływ na kierownictwo i sprawowanie spraw wspólnych. 2) Na razie nie należy również domagać się pomnożenia tych spraw, które w myśl §. 2 ust. z 21 grudnia 1867 mają być traktowane według zasad ulegających od czasu do czasu zmianie. Należy usilnie domagać się zniesienia instytucji t. z. „Delegacyj wspólnych“, gdyż instytucja ta działa bardzo szkodliwie na życie konstytucyjne państwa. Nad sprawami wspólnemi powinny obradować oba parlamenty z osobna, gdyby zaś w pewnej sprawie nie zgodziły się parlamenty, ma być sprawa ta traktowaną przez deputacje wysłane z obu ciał ustawodawczych. Gdyby i deputacje nie mogły się zgodzić, należy w sprawach, w których się rozchodzi o cyfry, przyjąć niższą cyfrę uchwaloną przez jeden z parlamentów. 4) §. 36 ustawy z 21 grudnia 1867 należy zmienić w tym duchu, że każdy projekt ustawy musi być najpierw wypracowany wspólnie przez oba ministerstwa; gdyby projekt ten został odrzucony przez jedno z ciał ustawodawczych, ma być przedłożony deputacjom. Przy wznawianiu ugody austrjacko-węgierskiej w r. 1877 należy zastosować §. 36 wzmiankowanej ustawy w dotychczasowem brzmieniu. 5) Należy wezwać rząd, ażeby znióśł się z król. węgierskim rządem co do przeprowadzenia obecnie proponowanych zmian. Rada państwa zniesie się z sejmem węgierskim za pośrednictwem osobnych deputacyj w celu przeprowadzenia tych zmian i dlatego należy przygotować osobną ustawę specjalną na wzór ustawy o deputacjach z dnia 16 lipca 1867.“

Rada państwa przerywa swoje posiedzenia (nie zaś odracza się, jak pierwotnie mniemano) dnia 20 grudnia.

Mowa dr. Euzebjusza Czerkawskiego w sprawie uniwersytetu lwowskiego

na posiedzeniu rady państwa d. 10. bm.

Po dep. hr. Mieroszewskim zabrał głos dep. dr. Euzebjusz Czerkawski, rektor uniwersytetu lwowskiego.

Rozprawy budżetowe od lat kilku stały się niestety polem, z którego ustawicznie odbywają się zapędy przeciw naszym instytucjom, zdobytym dla naszej narodowości w Galicji podczas rozpraw konstytucyjnych. Wśród obrad budżetowych poraz pierwszy poruszono myśl przyłożenia noża do naszej krajowej rady szkolnej. Wśród obrad budżetowych coraz to nowe dzieją się wycieczki przeciw naszym szkołom ludowym, bez znajomości stosunków i bez słusznego ich ocenienia. Bez namysłu wypowiada się tu twierdzenia sprzeczne z faktami, a przytem niestety doświadczyć, że i z ław rządowych nie doznaliśmy najmniejszej opieki, cóż dopiero sprawiedliwej obrony!

Panowie! Wasze pod tym względem powodzenia może was zadowalają chwilowo, może rozkoszujecie w boleści naszej, krzywdząc nas raz po raz. Wątpię atoli, czy postępowanie takie świadczy o politycznej bystrości. Pomyślcież, jako frakcja nasza, jako kraj nasz coraz więcej musi uczuwać wstręt do idei, którą wy reprezentujecie. Czyż nie sądzicie, iż rozbicie, które w łonie waszem coraz większych dochodzi rozmiarów, przypisać należy tej okoliczności, że od lat kilku znikł ów regulator miarkujący, który był po naszej stronie w zachowaniu się względem was?

Zdawało się, panowie, że w chwili obecnej, gdy wewnętrzne w monarchji zawikłania coraz zawilszemi się stają, i gdy na pograniczach monarchji niebezpieczeństwa nie chcą jakoś ustępować — że w takiej przynajmniej chwili powinnibyście tyle posiadać czucia delikatnego i taktu, by pomijać wszystko, co utrudnia pojednanie, zbliżenie się umysłów, lub co może nawet nieprzebytą utworzyć przepaść. Otwarcie powiedzieć mi trzeba, że była chwila, w której skłonny byłem oddać się podobnej ułudzie. Gorzkie nastąpiło rozczarowanie!

Wśród samego natężenia, które owładnęło umysły, rozległa się po Galicji wieść, że znów w komisji budżetowej poruszono myśl zwinięcia jednej z najważniejszych instytucyj naszych, uniwersytetu we Lwowie. Uczucie głębokiej boleści przeniknęło na wskróś wszystkich ukształceńszych mieszkańców kraju, wolno mi powiedzieć, że bez różnicy odcienia politycznego. Jakie zaś owładnęło ich uczucie oburzenia, przekonać się powinniście z głosu mowcy, który tuż przedemną mówił (hr. Mieroszewskiego). To uczucie, któremu on wymowny nadał wyraz, wspólne jest wszystkim ukształceńszym mieszkańcom Galicji. Słychać było wprawdzie, że rząd oświadczył, iż nigdy nie miał zamiaru zwijać uniwersytet lwowski, ale, niestety, mamy już smutne doświadczenie, ile polegać wolno na podobnych oświadczeniach danych w komisji budżetowej; a tak nie mogliśmy opędzić się niechęci, wzbudzonej w nas ową wieścią.

Mimo, że odzywały się głosy przeciw temu pomysłowi, przeciw takiemu wnioskowi, sprawozdanie pana referenta specjalnego zawiera przecie ustęp, o którym mówił mowca poprzedni, a który nietylko stwierdza to niebezpieczeństwo, lecz zakrawa nadto na chudszą jeszcze djetę dla drugiego w kraju uniwersytetu, na pokrzywdzenie go, aby następnie przy szczęśliwej sposobności zwinąć tę instytucję.

Pojmiecie, panowie, że wśród takich okoliczności my tego ustępu sprawozdawcy specjalnego i całej w ogóle sprawy tej bez odprawy pozostawić nie możemy. Jeśli zechcecie posłuchać mię cierpliwie przez chwil kilka, zdaje mi się, że dowiodę wam, jako stanowisko uniwersytetu lwowskiego jest tego rodzaju, iż zniesienie go byłoby niesprawiedliwym aktem gwałtu na najżywotniejszej kraju naszego sprawie.

Po pierwszym rozbiorze Polski zostało się w owych okolicach, które obecnie stanowią część monarchji austrjackiej, co prawda także dwa uniwersytety, jeden w Krakowie, w Zamościu drugi, z tą tylko różnicą, że Kraków wówczas nie był jeszcze wcielony do monarchji. Zamość zaś obecnie nie należy do niej, ale położenie i stanowisko obu tych uniwersytetów było mniej więcej równe dzisiejszemu stanowisku uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Ponieważ bowiem Zamość, tj. siedziba dawnego uniwersytetu, położony był tuż na pograniczu monarchji, przeto wielkoduszni Austrji władcy, cesarzowa Marja Teresa i niegdyś cesarz Józef II., uznali za rzecz godziwą wznieść we Lwowie całkowity uniwersytet o czterech wydziałach, teologicznym, filozoficznym, prawniczym i lekarskim. Cesarz Józef II. posunął swą wielkoduszność i wspaniałomyślność tak daleko, że obdarzył go nawet bibljoteką niegdyś Gazellego w Wiedniu. Gdy później Kraków wcielono do monarchji, było to po drugim rozbiorze Polski, pojawiła się wprawdzie na chwilę myśl, że ten uniwersytet we Lwowie jest może zbyteczny; zniesiono bowiem wydział lekarski we Lwowie, a zastąpiono go zakładem medyczno-chirurgicznym. Co się tyczy innych wydziałów, zamienienie uniwersytetu na lyceum, jak wówczas je zwano, nastąpiło tylko nominalnie, nazywając dawne wydziały oddziałami studjów (Studienabtheilungen), pozostawiając im wszakże nawet prawo kreowania doktorów. Fakta wnet też pokazały; że o właściwem zniesieniu tej akademji wobec potrzeb i stosunków kraju mowy być nie może. W r. 1817, gdy uniwersytet krakowski co prawda znów był się usunął, cesarz JMość Franciszek I. podjął dzieło przywrócenia uniwersytetu lwowskiego do dawnej godności, ale ta reintegracja była znów tylko nominalną, bo nie przywrócono mu już wydziału lekarskiego, a tylko „oddziały studjów“ dawne wydziałów (fakultetów) miano odzyskały. Uniwersytet lwowski był przeto w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu darem władców austrjackich i ogłoszono go nim w r. 1817 uroczyście, i w kraju jako taki był uważany. Miał uniwersytet ten być jednym z wielu węzłów łączących kraj z dynastją i państwem. Czyż chcielibyście może, panowie, jąć się tego pomysłu naprawdę herostratowego i wykonać go i zerwać te węzły? Ażaliż podjęlibyście się zerwania tych wszystkich węzłów, które nawiązał czas i życzliwość monarchów? Trzeba mi użyć tu wyrazów mowcy poprzedniego: uczyńcie to, jeśli wam starczy odwagi, uczyńcie, jeśli pozwala wam sumienie!

Od r. 1817 istniał uniwersytet lwowski i rozwijał się w sposób taki, w jaki w ogóle pod rządami Metternicha mógł się rozwijać. Pomieszczony był w domu, który należał dawniej do zniesionego dziś klasztoru, a który na ten wyłącznie cel przeznaczył cesarz JMość Józef II, dając go uniwersytetowi lwowskiemu. Gdy w r. 1846 Kraków po raz wtóry przypadł do monarchji, stosunki tak już były się ustaliły, że o zniesieniu jednego z dwu tych uniwersytetów mowy być już nie mogło. Takie było przekonanie o konieczności ich i niezbędności, że, o ile mi wiadomo nie pojawiła się już myśl podobna. Dopiero w r. 1848 uniwersytet lwowski smutne przebył przesilenie, smutną katastrofę.

Gdy w roku tym tchnienie wolności zawiało po wszystkich Austrji łanach, wtedy i narodowości w Austrji uznały chwilę tę za sposobną do zrzucenia kajdan, które ciążyły na nich dotychczas. Zbudziła się nadzieja, że i wychowanie publiczne i nauka odrodzą się na zasadach narodowych; nastała także chwila, że język krajowy miał być wprowadzony do uniwersytetu tego jako język wykładowy. Smutne atoli okoliczności sprowadziły zbombardowanie miasta Lwowa przez władze wojskowe, które szczególniejszym sposobem uznały za stosowne skierować ogień działowy przeciw uniwersytetowi znajdującemu się w stanie odrodzenia. Dom darowany uniwersytetowi z szczodrobliwości cesarza Józefa II. uległ zburzeniu. Myślano może, że w ten sposób sam uniwersytet także upadnie; może stało się to za karę, że pomyślano dlań o odrodzeniu na zasadach narodowych. Ale losy i wyższe sfery przyjaźniejsze były od organów wykonawczych we Lwowie. Z prochu i popiołu, z gruzów natworzonych zburzeniem, zmartwychwstał uniwersytet do nowego życia. Tylko pomieszczenia szukać musiał odtąd w obcym domu. Upatrzono na to gmach należący do funduszu stypendyjnego, tak zwany konwikt, a zwany tak dla tego, że mieścił się w nim dawniej konwikt jezuitów.

W epoce reakcji Bacha na nowo uniwersytet zgermanizowano. O zniesieniu atoli mowy nie było, owszem myślano o uzupełnieniu go wydziałem lekarskim, skoro umiejętność potępiła dalsze istnienie zakładów medyczno-chirurgicznych. Nie można też zaprzeczyć, że uzupełnienie uniwersytetu wydziałem lekarskim jest niezbędną koniecznością ze względów naukowych i innych. Nietylko, że uniwersytety, którym brakuje wydziału lekarskiego należą dziś w świecie naukowym i w świecie cywilizowanym w ogóle do rzadkich wyjątków, lecz i stosunki tak ludności, jak służby sanitarnej w Galicji dostatecznie dowiodły, że kraj pod względem sanitarnym chyli się ku upadkowi, jeźli się nie pomyśli o dostatecznej liczbie lekarzy za pomocą utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Z tego punktu widzenia zapatrywały się na sprawę nietylko władze akademickie za czasów Schmerlinga, lecz i reprezentacja państwa w roku 1870, słusznie oceniając stosunki, powzięła rezolucję dotychczas nie cofniętą, ale i niewykonaną, aby rząd przystąpił do utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie.

Rok 1871 naznaczony nową przemianą w dziejach uniwersytetu lwowskiego. Najwyższem rozporządzeniem zniesiono dawniejsze, co do języka wykładowego, ograniczenia, a przyznano prawo używania w wykładach języka niemieckiego, polskiego, rusińskiego w miarę potrzeby i zdolności uczniów i docentów. Z stosunków tamtejszych wynikło, że obecnie przeważnie polskie wykłady zastąpiły dawne niemieckie, lubo habilitowali się także docenci Rusini i poczynili pierwsze początki, aby ich językowi także z czasem stało się zadość na polu nauki.

W tym duchu odrodził się uniwersytet lwowski. Nie godzi mi się opiewać pochwał jego profesorów, ale sądzę, opierając się na opinji publicznej i na zapatrywaniu mężów doświadczonych, że wolno mi twierdzić, iż uniwersytet lwowski uzupełnił się w sposób taki, że nie potrzebuje lękać się porównania z innemi co do rzędu równemi uniwersytetami, ani powstydzić się tego porównania. Mimo to mówiono tu o pewnem chyleniu się ku upadkowi. Gdyby to zwracać się miało przeciw naukowej działalności uniwersytetu, wypadłoby mi nazwać to niesprawiedliwością wymagającą koniecznie odprawy. Uniwersytet lwowski nie ograniczył dobroczynnego wpływu swego tylko na mury uniwersytetu, potrafił owszem pobudzić interes dla nauki w coraz dalszych kołach, zaczął też literaturze narodowej nadawać piętno poważniejsze, a czyż to miałoby być pobudką do zniesienia go? Często słyszeliście tu twierdzenie, że nauka nie zna narodowości, ale lękam się, żeby orzeczenia tego nie zrozumiano tak, jakoby wykluczało usiłowania wszystkich innych narodowości około pielęgnowania nauki i umiejętności w własnym języku. Podobne pojmowanie więcej niż przewrotnem zwać się godzi; gdyż owszem orzeczenie to znaczy, że wszystkim językom, wszystkim narodowościom, które do tego zdolne, otwarte jest pole takie, jak to wypowiedziano w najwyższem rozporządzeniu z r. 1871 co do uniwersytetu lwowskiego.

Gdzieżby tedy szukać owego chylenia się ku upadkowi, czy może w liczbie uczniów? Porównajcie wykazy statystyczne, porównajcie wykazy frekwentacji z półrocza letniego r. 1876, a przekonacie się, że, co się tyczy frekwentacji, uniwersytet lwowski trzecim jest z rzędu po Wiedniu i Pradze. W latach dawniejszych był czwartym z rzędu, wyprzedzał go uniwersytet w Gracu, przeznaczony dla południowych okolic monarchji. W półroczu letniem atoli r. 1876 prześcignął nasz uniwersytet i ten zakład; i czyż w tem może szukać objawu upadku, o którym wspomniano w komisji budżetowej? Ja przynajmniej sądzę, że liczby głośno i wymownie przeciw temu przemawiają.

Pomyślcie o konfiguracji kraju. — Lwów oddalony od Krakowa o mil 48 do 50; taka sama mniej więcej dzieli go przestrzeń od Czerniowiec. Znieście uniwersytet we Lwowie, a znaczna część młodzieży odbywającej obecnie nauki na uniwersytecie lwowskim zmarnieje duchowo, bo środki materjalne nie pozwoliłyby jej żadną miarą podróżować tak daleko i szukać pomieszczenia i utrzymania w obcem mieście. Czyż stać was, panowie, na odwagę, by wydać w ten sposób młodzież polską i rusińską na pastwę zmarnieniu? Nie sądzę, iżbyście zdobyć się mieli na krok podobny.

A jeśli państwowa ustawa szkolna powiada, że wszystkim narodowościom dana ma być sposobność rozwijania języka swego od najniższego do najwyższego stopnia, sądzę, że dla języka rusińskiego tylko uniwersytet lwowski jest polem do rozwijania się. Usuńcie uniwersytet lwowski, a nie będzie do tego sposobności ani w Czerniowcach, ani w Krakowie.

Ale mówią, że wydatki na dwa uniwersytety są za wielkie, że finanse austrjackie ponosić ich nie mogą. Otóż przeciw temu przemawia pewnie sam budżet. Zamieściliście w budżecie wydatków na uniwersytet praski 645,740 zł.: natomiast na uniwersytet lwowski 146000 złr., a na uniwersytet krakowski 234 000 złr., co razem czyni dopiero 380,000 złr., a więc mniej o 365,740 złr. mniej niż na uniwersytet praski, o tylo mniej, ile kosztuje mniej więcej uniwersytet w Gracu. Dodajcie tę różnicę wydatków na rzecz obu uniwersytetów, a dacie im dostateczne środki do podźwignięcia się naukowego i duchowego. Dajcie mianowicie uniwersytetowi lwowskiemu wydział lekarski, a dacie mu też sposobność do zużytkowania w należytej mierze prac wydziału filozoficznego.

Jak już wspomniałem, uniwersytet mieści się obecnie w domu najętym, w domu należącym do funduszu stypendyjnego, czyli w tak zwanym konwikcie. — Jakkolwiek z początku wystarczać mogło to pomieszczenie, każdy jednak przyzna, że trzeba je było wprzód przysposobić do użytku uniwersyteckiego; dopóki atoli dom ten nie należy do uniwersytetu tytułem własności, dopóty przy adoptacjach zawsze trzeba stosować się do przyzwolenia i takiej lub owakiej woli właściciela. Łatwo pojąć, że wobec różnicy między interesem właściciela a uniwersytetu zakraść się musiały z czasem pewne niedogodności, przeciw którym należało raczej szukać z czasem środków zaradczych. Nastręczała się ku temu sposobność nawet teraz ze względów finansowych. — Z początku wynosił czynsz 10 — 12,000 złr. Później, gdy komorne podrożało, podwyższono go do 15,000. Taki był czynsz aż do najnowszych czasów. Obecnie ceny mieszkań we Lwowie tak się zmieniły, że wątpię, czy pomieszkanie to będzie można dostać taniej jak za 20,000 złr. rocznie. Zarząd funduszu stypendyjnego stawił tedy ten słuszny z pewnością wniosek, że chce odstąpić ministerstu oświecenia ten dom za 220,000 złr. za odpłatą ratami w dziesięciu latach, z których każda wraz z amortyzacją wynosiłaby 27,000 złr. Zdaje mi się, panowie, że każdy przyzna, iż oferta ta jest bardzo skromna i bardzo korzystna. Że zaś komisja budżetowa i wysoka izba tym razem ofertę tę odrzuciły, obawiam się bardzo, że mógłby nastać czas, w którym pożałować wypadnie, że się jej nie przyjeło.

Zdaje mi się panowie, że dostatecznie dowiodłem, iż wszystko, co się mówi o zniesieniu uniwersytetu lwowskiego, zupełnie jest pozbawione podstawy. Proszę was tylko, panowie, byście bez wszelkich zastrzeżeń przyzwolili pozycje pomieszczone w sprawozdaniu pana referenta specjalnego. Najmniej, panowie, mógłbym wam zalecić zastrzeżenie, któreby podawało w wątpliwość pośrednio czy bezpośrednio, egzystencję przesławnego naszego uniwersytetu w Krakowie. Uniwersytet krakowski nie tylko teraz ma ważne w kraju posłannictwo cywilizacyjne, uważamy go wszyscy za drogi klejnot pełnej sławy przeszłości naszej i pracy duchowej, w której Polska w dawnych wiekach uczestniczyła. Proszę przyjąć wnioski komisji budżetowej bez wszelkiego zastrzeżenia. Byłbym szczęśliwy, gdyby dziś od wysokiego rządu także wyszło do izby i do kraju uspokajające zapewnienie, że nie ma mowy o zburzeniu owego dzieła dawniejszych monarchów Austrji w Galicji. — Pozwalam sobie też prosić pana sprawozdawcę specjalnego, żeby sprostował swoje zapatrywania i żeby cofnął werdykt wydany o uniwersytecie lwowskim. (Brawo! brawo! z prawicy).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Lwów 19. grudnia.

Wczoraj odbywał się w Konstantynopolu dalszy ciąg konferencji przedwstępnej. Do jakiego rezultatu doprowadziły przygotowawcze narady pełnomocników europejskich, o tem nie ma stanowczej wiadomości mimo ostentacyjnych zapewnień, że między matadorami konferencji panuje najzupełniejsza zgodność. Tyle tylko wiemy, że obrady toczą się żółwim krokiem, bo zaledwie kilkanaście dni pozostaje jeszcze do upływu zawieszenia broni, a właściwa konferencja nie rozpoczęła jeszcze swych czynności. Równie też co do treści obrad alarmowano Europę przedwcześnie, a wszystkie pogłoski o postanowieniach względem okupacji i względem rozszerzenia granic Serbji i Czarnogóry, przedstawiają się w najlepszym razie jako manewry, obliczone na gieldy europejskie. Wiadomą jest zresztą rzeczą, że niektórzy delegaci mają bardzo ściśle określone mandaty, tak, że w każdym wątpliwym wypadku muszą do rządów swych udawać się po szczegółowe instrukcje. Tak n. p. donosi wczoraj „Nowej Pressie“ korespondencja stambulska, że konferencja obraduje obecnie dopiero nad pojęciem „reform“ i że nawet dla określenia tego ogólnika pełnomocnicy zasięgali w drodze telegraficznej zdania odnośnych gabinetów. —

Pomieniona korespondencja podaje niektóre rewelacje względem stanowiska, jakie Austrja zajęła w stambulskiej szermierce dyplomatycznej. Wiedeński gabinet miał podnieść myśl, aby przedewszystkiem postarano się dla zrewoltowanych prowincji ulepszenia gospodarskiej i administracyjnej natury, bez których wszelka brzmiąca nowacja polityczna byłaby bezużyteczną.

Nie da się na razie przewidzieć, co wobec tego lub podobnego programu „miejscowej i administracyjnej autonomji“ uczyni Rosja z zawzietem swem żądaniem „samorządu politycznego“. Dzienniki angielskie groziły niedawno, że na zajęcie Bułgarji przez wojska rosyjskie, Anglja odpowie natychmiast wylądowaniem 35.000 żołnierzy w Konstantynopolu. Podobnie dowiaduje się i „Koeln. Ztg.“ z Londynu, że Salisbury otrzymał instrukcję, aby nie dopuścił do żadnej w jakikolwiek sposób sformułowanej okupacji Bułgarji przez armję rosyjską. Z kolei donoszą znowu najnowsze depesze z Petersburga, że Rosja pod pewnemi warunkami odstąpi od zamiaru okupacji i poleci takową wojskom obcym, a książe Gorczakow w ostatnim swym liście do ks. Orłowa ambasadora w Paryżu, kładzie z ostentacją nacisk na pokojowe swe usposobienie, któremu nie przeszkadza wojenna postawa armji południowej.

Niedaleka przyszłość okaże, czy ks. Gorczaków jest szczerym, czy też cała ta walka o pojęcia i zasady, którą u Złotego rogu bawią się wysłannicy dyplomacji europejskiej, nie jest tylko czczą komedją, za której pomocą sfinks petersburski chce zyskać na czasie.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych przebąkują, że konferencja prawdopodobnie rozbije się na jednem z najbliższych posiedzeń. Wedle tej wersji ma Porta z całą stanowczością opierać się dyskusji nad pojedynczemi żądaniami, a ten opór da nareszcie Rosji pożądany powód do czynnego wystąpienia. To też mimo kilku aryj pokojowych, które w ostatnich dniach odśpiewano, utrzymuje się zawsze jeszcze zdanie, że wojna jest nieunikniona. Do zażegnania tej obawy nie przyczyniają się wcale wiadomości, dochodzące z Rosji. Oto co pisze korespondent „Standardu“: „Główna linja armji południowej ciągnie się wzdłuż kolei odesko-jaskiej. Bendery mają być przemienione w obóz oszańcowany; żołnierze pracują nad tem dniem i nocą. W Bukareszcie i Tyraspolu złożono ogromne zapasy zboża. Na wszystkich stacjach pomiędzy Kiszeniewem a Prutem roją się wojska. W Kiszeniewie wypędzają obywateli bez ceremonji z pomieszkań, aby tam poumieszczać żołnierzy. Nadeszły ponownie pąki z mapami Turcji; każdy oficer będzie w taką mapę zaopatrzony. Mnóstwo siana zwożą do Kiszeniewa, a w Falatta i Ungheni nad Prutem budują wielkie baraki.“

Armja serbska uwiadamia także o swej organizacji. Naczelnym wodzem pozostaje książę Milan, pierwszym adjutantem mianowany Zach, komendantem stałego wojska Buczewicz, ochotnikami dowodzić mają Stajkowicz, Preradowicz, Mileradowicz i Putnik. Kilku innych jenerałów, między nimi Czerniajewa, przeznaczono do dyspozycji naczelnego wodza. Początkowo przeznaczono dla wszystkich pułków bez różnicy dowódców serbskich, ale kiedy pułkownicy Mezeninow i Depreradowicz zrobili na osobnej audjencji dnia 17 b. m. księciu Milanowi swe przedstawienie, energicznie poparte ze strony konsula Karcowa, to książę cofnął pierwotne swe rozporządzenie, a rosyjskie brygady będą jak dotąd stać pod rozkazami dowódców rosyjskich.

W francuskiem ministerstwie spraw wewnętrznych rozprawiała onegdaj komisja budżetowa senatu z ministrami Simonem i Sayem. Komisja chciała rząd wybadać, czy też życzy sobie, aby pozycje budżetowe, wykreślone w izbie deputowanych wbrew woli rządu, zostały przywrócone. Na tę interpelację odpowiedzieli ministrowie, że rząd przy najbliższej sposobności uzna

prawo senatu do wotowania kredytów, wykreślonych przez izbę deputowanych. Oświadczenie to redukuje budżetowe prawo deputowanych do rzędu iluzji, bo większość reakcyjna senatu zdoła usunąć wszystkie finansowe uchwały izby niewygodne dla rządu. Na każdy zaś sposób w młodziutkiem ministerstwie kiełkuje już zaród burzy.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Drobniutki deszczyk, który padał wczoraj, pokrył bruki lwowskie znowu gołoledzią. Gołoledź ta utrudnia chodzenie, i stać się może łatwo dla mniej zgrabnych lub ostrożnych wielce niebezpieczną. Przypominamy sobie, iż świetny magistrat wydał swojego czasu ukaz, by chodniki piaskiem, popiołem, lub trocinami posypywano, wszelakoż stróżowie kamieniczni zdają się zapominać o tem rozporządzeniu, któreby przeto republikować należało. Zwracamy się przeto do prześwietnego magistratu z usilną prośbą, aby, bacząc jeżeli już nie na własną powagę, to przynajmniej na całość naszych członków, nakazał dotyczącym organom pilniejsze przestrzeganie porządku. Wszak płacimy dosyć podatków, aby módz żądać od magistratu czuwania nad naszem bezpieczeństwem!

Drożyzna niektórych artykułów do codziennego życia potrzebnych wzmaga się z każdym dniem. Wszystkie produkta mączne podrożały niezmiernie, jakkolwiek pomyślny rezultat żniw tegorocznych, i mały dotychczas eksport nie uprawnia wcale wysokich cen. Nafta, która w naszem mieście stanowi przedmiot monopolu p. Miączyńskiego, poszła także bez widocznej przyczyny w górę. Zważywszy, iż cena tego do życia niezbędnego produktu jest w Przemyślu daleko niższą, moglibyśmy i tutaj oprzeć się monopoliście, gdyby się znalazł człowiek przedsiębiorczy a odważny, któryby się ośmielił podnieść sztandar konkurencji.

— W tej samej chwili, kiedy u nas cena cukru niebywałą osięga zwyżkę, utrzymuje się za kordonem o kilka mil od naszej stolicy cena tego towaru niemal w zwyczajnej wysokości. Kupcy zagraniczni i żydzi poczynili, jak słyszeliśmy, znaczne zamowy na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Kongresówce, zakupując cukier po stosunkowo niskiej cenie. Z szczęśliwszych więc konjunktur handlowych, z których korzystać powinniśmy właściwie my, będą znowu ciągnąć korzyści obcokrajowcy i żydzi. To prawda, że o walce ekonomicznej umiemy rozprawiać bardzo głośno.

Na dochód towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej przedstawiają dziś w teatrze „Zemstę“ komedję Al. Fredry. Prócz tego zapowiedzianym jest koncert, w którym weźmie udział panna Marco, a na zakończenie odsłonionym będzie obraz z żywych osób „Obrona sztandaru“ według rysunku A. Grottgera.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował bezpłatnym auskultantem praktykanta sądowego Józefa Radomyskiego.

Na gwiazdkę. W dniach 20, 21 i 22 b. m. tj. we środę, czwartek i piątek sprzedawane będą na Gwiazdkę w zakładzie u św. Teresy (w domu Siostr Opatrzności) na Nowym świecie we Lwowie, bardzo piękne i doborowe rzeźby, nadesłane z rymanowskiej szkoły nie drogie a ładne stoliki, akoteż i inne wyroby krajowe, oraz i gustowne ubiorki dla małych dziewczątek. — Kupować będzie można te przedmioty w powyższych trzech dniach od godziny 9 rano do 4 wieczór, a cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na zakład sierot u św. Teresy. Będzie to niezawodnie najlepsza i wcale nie kosztowna sposobność — gdyż ceny wszystkich przedmiotów są całkiem umiarkowane — przyjścia w pomoc zakładowi, szczególniej w czasach tak wielkiej drożyzny i wzmagającej się z dniem każdym liczby nieszczęśliwych sierot.

Statystyka. Według ostatniego obliczenia ludności, w Warszawie ma się znajdować 98.698 mieszkańców wyznania mojżeszowego, co stanowi do ogółu ludności 33,2% czyli więcej niż cała Francja, Anglja i Włochy razem i więcej niż każde pojedyńczo brane państwo zach. Europy z wyjątkiem Prus i Austrji. Słusznie więc Warszawa może być poczytywana za największe miasto żydowskie w świecie.

Ofiara mody. Z Paryża donosi świadek naoczny o następującym smutnym wypadku: Córka kupca p. B., dziewiętnastoletnia piękna panienka, szła niedawno przez ulicę Rivoli i nagle upadła na chodnik nie wydawszy najmniejszego jęku lub okrzyku boleści. Wszelka pomoc udzielona jej na razie celem przywołania do życia okazała się bezskuteczną i musiano pozornie nieżywą zanieść do domu rodzicielskiego. Będąc dobrym znajomym tej rodziny i mając do domu ich wstęp wolny, pobiegłem natychmiast usłyszawszy o wypadku. Przywołany lekarz robił wszystko, by obudzić życie w zdrętwiałem ciele, atoli wysilenia jego były bezowocne. Gdy zdjęto z niej wierzchnią suknię, ukazał się skórzany gorset, który opasywał ciało tak silnie, że krępowane przezeń funkcje organizmu sprowadziły śmierć gwałtowną. Sztuka lekarza była wobec tego bezsilna, i oto moda zabiła dziewczynę w kwiecie wieku.

Ślady wyprawy podbiegunowej Franklina. Jeden z dzienników angielskich podał w tych dniach sensacyjną wiadomość, że szkoccy połowcy wielorybów odkryli tej jesieni nowe ślady nieszczęśliwej wyprawy arktycznej Franklina. W zatoce kuberlandzkiej mieszkańcy pewien Eskimos miał opowiadać, że jedno z plemion jego ludu, mieszkające daleko na północy przed wielu laty trzymało w niewoli a w końcu zamordowało Anglika nazwiskiem Crosier, a tak właśnie nazywał się drugi oficer wyprawy franklinowskiej Aboy.

Istnem Eldoradem bankructw jest niezaprzeczenie północno-amerykańska Rzeczpospolita. W 9 miesiącach t. j. od 1 stycznia do końca września rb. było w Stanach Zjednoczonych nie mniej jak 7050 upadłości z pasywami wynoszącemi około 156 miljonów dolarów. W stosunku do poprzedniego roku suma upadłości i pasywów wzrosła imponująco, pierwsza o cyfrę 1716 bankructw, druga 25 miljonów dolarów. Jeśli to potrwa w tym stosunku jeszcze kilka lat, to potem w całych Zjednoczonych Stanach nie znajdzie się ani jednego przemysłowca, któryby przynajmniej raz w swem życiu nie ogłosił się być niewypłacalnym.

Szczutka numer 50 opuścił prasę i zawiera: wiersz Do sytuacji, Pana Kalasantego, Wiersz do Moskali, Kronikę skandaliczną, Gogo, IMC. Pana Onufrego, Osy lwowskie, tudzież kilką drobniejszych ucinków.

— Od nowego roku zamyśla redakcja większą uwagę poświęcić rubryce dodatkowej, zawierającej łamigłówki, szarady, logogryfy i zadania rebusowe, ulegając w tym względzie żądaniu prenumeratorów.

Domowy przemysł koszykarski w okolicach Krakowa. Piszą do „Czasu“ z Wiednia: W sali tutejszego muzeum przemysłowego miał d. 14 b. m. p. Dexner, profesor tutejszej akademji rolniczej, odczyt publiczny w języku niemieckim o domowym przemyśle koszykarstwa w okolicach Krakowa. Obszerną salę zajmowała liczna publiczność niemiecka, a w cząstce polska, między którą widzieliśmy ministra Ziemiałkowskiego, byłego marszałka sejmu galicyjskiego hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, nadto prezesa koła polskiego p. Grocholskiego i wielu posłów. P. Dexner przedstawił znakomity rozwój przemysłu koszykarskiego w okolicach Krakowa, a rozwój ten przypisywał nietylko poparciu ministerjum i usiłowaniom izby handlowej krakowskiej, lecz szczególnie wielkiej inteligencji i zdolnościom ludu wiejskiego w okolicach Krakowa. Dalej wskazywał, w jakim kierunku należy przemysł ten rozwijać i jak obok wyrabiania przedmiotów ozdobnych z wikla, sitowia i różnych traw, których uprawę można w kraju zaprowadzić, należy się zająć wyrobem przedmiotów powszechny użytek mających, z korzeni drzew, a szczególnie z korzeni sosnowych. Wreszcie przedstawiał, iż należy sobie zabezpieczyć odbyt, aby wyroby koszykarstwa krakowskiego wyprzeć mogły z całej Austrji bawarskie wyroby tego rodzaju.

Z towarzystwa łyżwiarzy. Wydział towarzystwa porozumiał się z właścicielem hotelu Europejskiego o jazdy omnibusem z miasta na Szumanówkę i napowrót. Omnibus wyruszać będzie z placu Marjackiego codziennie od godziny drugiej począwszy, o każdej pełnej i każdej pół-godzinie, zaś z Szumanówki do miasta o każdej 1/4 i 3/4 godziny. Odjazd z Szumanówki nastąpi na znak dany dzwonkiem. Cena jazdy od osoby tam lub napowrót 10 centów.

Kronika policyjna.

— Kradzieże sklepowe Zeszłego piątku jakiś nieznajomy ukradł w sklepie p. Rosenfelda pod l. 21 w rynku sztukę czerwonego kaszmiru 30 łokci długości; przedwczoraj zaś skradziono w handlu pana Krömera pod l. 12 przy ulicy Sobieskiego pół sztuki czarnego jedwabnego atłasu w cenie 40 złr. Podejrzenie tej ostatniej kradzieży pada na dwie damy, z których starsza była ubrana w bronzową suknię, jest wzrostu niskiego i ma ślady ospy na twarzy.

— Psa legawego maści żółtej, z gwiazdką na czole, przytrzymano przedwczraj na placu Krakowskiem. Odebrać może go sobie właściciel w komisarjacie pierwszej dzielnicy.

— Złożono w policji pelerynkę damską, koloru zielonawego, znalezioną przed czterma dniami na ulicy Pańskiej.

— Nagła śmierć. Przedwczoraj o godzinie 9 wieczór wszedł do szynku pod l. 7 przy ulicy Bóżniczej ubogi izraelita niewiadomego jeszcze nazwiska i pochodzenia. Zaledwie usiadł na ławkę, zrobiło mu się nagle słabo, upadł na ziemię i na miejscu życie zakończył. Przywołano lekarza dra Spaustę, ktory przekonał się o zaszłej śmierci poczem zwłoki zabrano do szpitala.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu 18go grudnia. Niepogoda i zmniejszona konsumcja wpłynęły na spadek cen na dzisiejszym targu bydła rzeźnego. Spędzono 693 galicyjskich, 1729 węgierskich, 447 niemieckich wołów i — bawołów, razem 2874 sztuk. Płacono za 100 kilo przy galicyjskich wołach 53—59 złr., przy niemieckich 50—58 przy węgierskich 52—59 zlr. w. a. Przyszły targ odbędzie się po świętach.

Ostatnie wiadomości.

„Hon“ oświadcza, że Węgry oczekują stanowczej decyzji o układzie majowym. Gdyby układ ten upadł, Węgry wezmą pod rozwagę bankowy projekt Richtera i projekt ustalenia waluty. „Pester Lloyd“ oczekuje szybkiego załatwienia kwestji bankowej, gdyż „status quo“ dłużej trwać nie może.

Donoszą że Serbja oświadczyła wszelką gotowość do dania satysfakcji za napad, dokonany na austrjackim statku „Radetzky“.

Dnia 16. b. m. komisja demarkacyjna przybyła do Belgradu, Komisarze angielski, francuski, włoski i niemiecki wyjechali bezzwłocznie dalej; komisarz austrjacki udaje się do Konstantynopola, rosyjski do Odessy. Komisja podpisała protokoły; ze strony tureckiej figurował jako pełnomocnik Saly basza.

Pułkownik Despotowicz oświadczył komisji iż nie przybędzie do Bieliny, ponieważ nie ufa przyrzeczeniom tureckim że będzie wolno przepuszczony. Wskutek tego linję demarkacyjną w Bośnji nakreśli na zachodzie komisja raguzańska, w innych zaś punktach w Krainie i w głębi kraju konsulowie rezydujący w Serajewie.

Wszystkie tureckie szańce nad Driną znajdują się pod wodą.

Rosyjskie dzienniki wysłały do Odessy swych specjalnych korespondentów, którzy ztamtąd przesłali do naczelnej komendy w Kiszeniewie prośbę o dopuszczenie ich do głównej kwatery. Otrzymali jednak odpowiedź że główna kwatera nie jest jeszcze dotąd tak urządzona by pomieszczać u siebie sprawozdawców nieurzędowych.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 19 grudnia. Rada państwa uchwaliła na budowę domu karnego w Stanisławowie systemu pensylwańskiego na początek 100.000 złr. Kosztorys wynosi 380.000 złr.

Paryż 19 grudnia. „Temps“ donosi, że uczestnicy konferencji donieśli swym rządom wczoraj o powziętych uchwałach. Rosja zajęła stanowisko nader pojednawcze. Obecnie nie upiera się już Rosja ani przy okupacji własnemi wojskami, ani przy rozbrojeniu muzułmańskiej ludności. Francja i Włochy nie chcą się zgodzić na okupację ze swojej strony.

Petersburg 19 grudnia. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że obrady wstępne przedkonferencyjne tak dalece już postąpiły, że właściwa konferencja rozpocząć się będzie mogła w sobotę.

Londyn 19 grudnia. Wczoraj odbyła się narada ministrów, na której obecni byli wszyscy członkowie gabinetu.

Wiedeń, 19 grudnia. Rozprawa budżetowa została zakończona. Dziś będzie załatwioną jeszcze ustawa skarbowa.

Wedle „Tagblattu“ ma nastąpić przedłużenie rozejmu aż do 1 marca.

Rzym, 19 grudnia. W izbie odpowiadał Depretis na interpelację w sprawie wschodniej i w sprawie aresztowania kilku Włochów w Trydencie. W kwestji wschodniej nie może dać wyjaśnień obecnie, tyle tylko powiedzieć może, że rząd włoski nie może odstąpić od paryskiego traktatu i że na podstawie tego traktatu bierze udział wraz z innemi mocarstwami we wszystkich podniesionych kwestjach. Minister charakteryzuje udział Włoch, jako pokojowy i humunitarny, dążący do poprawy losu chrześcjan. W sprawie uwięzienia włoskich poddanych odpowiada Depretis, że chodzi tu o sprawy sądowe, o których nie ma informacyj. To pewna, że uwięzieni będą sądzeni podług praw krajowych. W przeciwnym razie rząd uczyni swą powinność.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

NADESŁANE.

Polecamy magazyn Henryka Müllera jako największy i najtańszy skład zabawek dla dzieci i towarów galanteryjnych stosownych na podarunki Bożego narodzenia i Nowego roku.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 19 grudnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	198 25	200 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 50	112 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 65
„ „ „ 4% „	76 —	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 65
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 60	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 50	83 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	6 00
„ cesarski	5 93	6 03
20-frankówka	1005	1017
Półimperjał rosyjski	1018	1038
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 54
100 marek niemieckich	62 —	63 —
Srebro	114 50	116 50
Wiedeń, 16 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	59 70	59 85
„ „ „ „ srebrem	66 00	66 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 30	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 90	96 50
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— -	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 - -
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5¹/₁ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 50
„ „ „ 1854	104 —	104 50
„ „ „ 1860	109 25	109 75
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116	116 -
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50
„ Comorente	24 —	24 50
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	43 -	44 —
„ „ Palffy	30 —	31 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	35 —
„ miasta Budy	28 75	2 · 25
„ Windischgraetz	24 50	— —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	814 —	816 —
Zakładu kredytowego	133 20	134 40
Żeglugi parowej na Dunaju	337 —	339 -
Kolei północnej Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a.	262 —	263 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 —	136 50
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	198 50	199 —
„ czerniowieckiej	110 60	111 20
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumiłł.	85 50	84 —
„ siedmiogrodzkiej	73 —	73 50
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 75	28 25
„ austrjack. półn.-zach.	117 —	117 50
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 50
Banku anglo-austrjackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	105 —
Banku franko-austrjackiego	7 75	— —
„ franko-węgierskiego	—	8 25
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisja z r. 1867	147 —	149 —
„ południowej 500 fr.	115 50	115 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 ·	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ „ w srebrze 5%	106 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r. 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 25	55 75
w srebrze 2% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	84 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	6 03	6 05
„ dukat na wagę	6 07	6 05
Napoleondory	10 14	10 15
Suweryny angielskie	12 65	12 75
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 50	117 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 45	62 55

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 19 grudnia

Akcje Kredytowe	134 10	Akcje kol. K.-L.	199 50
„ Anglo-A.B.	68·00	„ „ Połud.	77 75
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 19 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	06 —	Węg. Ostbahn	29 75
„ węgier. kredyt.	100 —	Galic. Indemniz.	82 70
„ anglo-austr. B.	68—	1864 Losy	129 75
„ Unionbank	46·75	Franco-H.-Bnk	— —
„ kolei Kar.-Lud.	200 25	Verkehrsbank	76 50
„ „ północnej	179.—	Tureckie losy	11 80
„ „ południowej	78 - -	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	93·	Staatsbahn	257·- -
„ „ Elżbiety	133 00	Bankverein	55·—
„ „ lwow.-czern.	110.- -	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	86 00	Węgierskie losy	69 25
„ „ Rudolfa	101 00	Marki niem.	62.—
Wiener Baugesell,	—·-		

Usposob.: —·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	248 15	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	212 50	Kolej rumuńska	08 50
Lombardy	124·00	Austr. banknoty	159·95
Galicyjskie	80 25	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70·17; Lombardy 156 —

Telegramy zbożowe, Wiedeń 18 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55.—. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 347·— mark

Na święta

TEODOR LATINIK

handel korzenny przy ulicy Halickiej we Lwowie, poleca 250 1—5

WINA wszelkich gatunków, jako też najświeższe towary korzenne

po najniższych cenach.

! ! Na święta ! !

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

! ! Na święta ! !

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 55—?

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 10 centów
w kawiarni

CZERKASKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 1—7

Boże drzewko się zbliża!

a najtaniej i w największym wyborze

ZABAWEK dla dzieci

nabyć można u

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej, 6.

Laleczki pysznie ubrane sztuka po 35, 50, 60, 80, 1 zł., 1.50, 2 do 15.

Laleczki nieubrane woskowe z włosami sztuka po ct. 30, 45, 60, 75, zł. 1, 1.50, 2, 3 do 6, także wołające mama i tata po 2.50.

Laleczki nieubrane porcelanowe z włosami i bez sztuka po 12, 15, 20, 30, 40, 50 ct.

Zabawki pomysłu Fröbla, które umysł rozbudzają tak u dziewczynek jako też i u chłopczyków sztuka od 50 ct. do 8 zł.

Zwierzątka na kołkach tak cynowe jako też skórą obciągane i do nakręcania sztuka po ct. 15, 25, 35, 50, 70, 80, zł. 1, 1.50, 2 do 10.

Gry towarzyskie tak dla dziatek, jako też i dla dorosłych, bardzo w wielkim wyborze i zajmujące sztuka ct. 50, zł. 1,50, 2, 2.50 do 4.

Instrumenta jako to: skrzypki, flety, harmonje, klarnety, fortepjaniki, harmoniki ustne, bębenki, tamborynki sztuka po 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct. 1 zł. 1.50, 2 do 2.50.

Szopki i figury do szopek sztuka od zł. 2.50, 3.50, 4, 5, 6 do 10.

Pudełkowe rzeczy z masy papierowej przedstawiające wsie, gospodarstwa, budownictwa, naczynia kuchenne blaszane, drewniane i porcelanowe, żołnierze cynowe i drewniane sztuka ct. 20, 25, 30, 40, 60, 70, 80, zł. 1, 1.50 do 2,50.

Czaka, pałasze, strzelbki, tornistry, kartusze, całe ubrania dla dziatek sztuka po ct. 25, 30, 50, 70, 80, 1 zł. 1.50, 2, 2.50, 3, 3 do 10.

Wielki wybór do ubrania Bożego drzewka, jako to: różne drobiazgi, bardzo gustowne wyroby szklane, lampioniki, koszyczki, kulki sztuka po 5, 6, 8, 10, 15 do 20 ct.

Swieczki woskowe sztuka po 1, 2 i 3 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. Towar kupiony za 20 zł. odsyłam franko do ostatniej stacji kolejowej. Panom kupcom z prowincji odstępuję stosunkowy rabat.

Będąc sam osobiście w Norymbergji, Lipsku, Pradze i Wiedniu i sprowadzając towar bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk, mogę dać jak najtaniej. 247 2—6

Butelka piwa 9 ct.

Butelka piwa 9 ct. Butelka piwa 9 ct.

M. STENGEL.

248 Ulica Grodzickich, 2. 2—3

Nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

219 we Lwowie 5—12

wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński „**Wiesław**" . .	10 ct.
Goszczyński „**Sobótka**" . .	15 „
tegoż „**Straszny Strzelec**"	15 „
Kochanowski „**Szachy**" i) Mickiewicz „**Warcaby**") .	15 „
Niemcewicz „**Śpiewy histor.**"	35 „
„**Robinson**" dla dzieci . . .	30 „
Słowacki „**Kordjan**" . . .	35 „
tegoż „**Balladyna**" . . .	60 „
Zieliński „**Kirgiz**" . . .	10 „
„**Chronologja polska**" . .	10 „

„**Calicot**"
(bawełniane włoskie płótno) najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 36 łok. wied. (10 par kalesonów) 8 zł. 50 c.
Kalesony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
Do nabycia w handlu płócien
Fr. Szubutha i syna
Lwów, Rynek l. 45.
135 11—?

Dzieła GOSPODARSKIE

wydane nakładem księgarni i składu nut

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

„**Podręcznik mechaniki rolniczej**" dla praktycznych gospodarzy. „**Poradnik gospodarski**" przy wyborze i użyciu machin i narzędzi rolniczych, ze 130 rycinami w tekście, opracował Tomasz Kylski, profesor inżynierji wiejskiej w szkole wyższej agronomicznej w Dublanach. — Cena 3 zł.

„**Przewodnik dla leśniczych**", zbiór wiadomości dla gospodarstwa lasowego i odnośnych nauk pomocniczych dla użytku właścicieli lasów i poświęcających się zawodowi leśnemu, 2 tomy. — Tom I. Wiadomości pomocnicze z rycinami w tekście i 10 tablicami z nauki o owadach przez Z. Komera, T. Staneckiego i W. Tynieckiego. — Tom II. Gospodarstwo lasowe z 8 tablicami rycin przez H. Strzeleckiego . . . . 5 zł. 60 ct.

Strzelecki „Użytkowanie lasu" 1 „ 70 „
„ „Las w stanie natury" 1 „ 80 „
„**Ochrona prawna nad lasami**" . . . . 1 „ 20 „
Lubomęski „Uwagi o zwierzętach domowych" . . . . . — „ 64 „
Wędrychowski „Teorja rachunkowości wiejskiej podwójnej" . . . . — „ 96 „
Tyniecki „Zgnilizna kartofli" — „ 50 „

Do druku przygotowane:

„**Praktyczny rządca gospodarczy**" przez G. C. Patziga, podług dziewiątego niemieckiego wydania, opracował H. Turczyński. 230 2—2

Do prenumeraty poleca księgarnia

„**ROLNIK**"

najtańsze czasopismo polskie dla gospodarzy wiejskich

pod redakcją **D. Abrahamowicza**, wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego ze współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Prenumerata półroczna tylko 2 zł.

Ważn dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 4—24

Apteka Rukera, Lwòw.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy **Karola-Ludwika** w domu p. Stromengera

SALON do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów,

który urządziłem dla wygody Szanownej Publiczności z jak najiewkszym komfortem.

Tusząc sobie, że dotychczasowe względy będę mógł sobie i nadal zaskarbić.

Z szacunkiem

M. SEGAL.

157 14—?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 22—?

Skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

42 9—?

Epilepsję (padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch.** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 19—60

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po płn nin

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 11—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandażysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza", poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 21—?

RYDZE marynowane

po 36 ct. pół kilo

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 25—?

Przy ulicy Halickiej 42. jest całe pierwsze piętro z balkonem składające się z pięciu pokoi z kuchnią, strychem i piwnicą całkiem lub częściowo, oraz SKLEP zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 238 3—6



u Arnolda Wernera.

244 2—20

Potrzebujemy rocznie

20.000

PUDEŁEK drewnianych

do pakowania

naszej własnego wyrobu

MASY

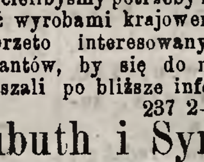
do zapuszczania podłogi

nagrodzonej srebrnym medalem.

Sprowadzając pudełka dotychczas z zagranicy, chcielibyśmy potrzeby nasze zaspakajać wyrobami krajowemi, upraszamy przeto interesowanych panów fabrykantów, by się do nas listownie zgłaszali po bliższe informacje. 237 2—?

F. Schubuth i Syn

fabrykant świec i blichowania wosku we Lwowie.



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,

31 35—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

P. T.

Osuszenie wewnętrznych ścian w mieszkaniach wilgotnych asfaltem zwulkanizowanym dokonuje tak w zimie jak i w lecie z zapewnieniem trwałości długoletniej, a właściwie dopóki mury zrujnowane nie będą

W. MALESZEWSKI

ulica Zielona, 59, — dom pana Dydackiego, po cenach następujących:

przy pracach do 5□ sążni czyli 14·38□M. po 8 zł. od 1□° czyli 3·6□M.
„ nad 5—10 „ „ nad 14·38□M.—36□M. zł. 7 70 od 1 „
„ „ 10—20 „ „ „ 36□M.—72□M. zł. 7·20 od 1 „
„ „ 20 „ „ „ 72□M. „ 6·85 od 1 „

W czasie zimowym od 15. października do 15. kwietnia ceny powyższe znajdują się o 25%.

Kantor **Chotomskiego** przy ulicy Akademickiej, 8 przyjmuje **obstalunki i odbiera pieniądze za wykończona robotę** w mieście i na prowincji.

Referencje wielmożnych panów: byłego majora c. k. wojsk austrjackich Geislera przy ulicy Zielonej, Rechena ulicy Karola-Ludwika, Kwaszyńskiego na Łyczakowie i innych, którzy się przekonali u siebie o skuteczności rzeczonych prac naprzeciw wilgoci.

W. Maleszewski,
ulica Zielona, 8.

252 1—3

Skład LAMP stołowych, wiszących, ściennych, Ampułek.

Na podarunki do świąt

Bożego Narodzenia

i Nowego Roku

poleca

EDWARD GEBHARDT

we Lwowie

swój wielki i obficie zaopatrzony

SKŁAD

Porcelany, Szkła i Fajansów

Największy wybór Serwisów do stołu, herbaty, kawy i Umywalnie w 40 przeszło różnych najmodniejszych deseniach i fasonach.

Szkła kryształowe szlifowane i cienkie (Mousslin).

Serwisów i Szkła stołowego do wina, likworów, piwa i toalety.

Kosze i talerze na ciasta i owoce,

Puszki na tytoń i cygara, Popielniczki, Postumenty na zegarki. Figurki i różne ładne przedmioty zbytkowe w nowych i najmodniejszych fasonach.

Skład komisowy chińskiego srebra i alpaki z c. k. uprzywilejowanej fabryki

CONRAETZ & REUTER

we Wiedniu,

po cenach fabrycznych.

241 3—?

Ceny najniższe stałe.

Popiersia porcelanowe znakomitych mężów Polski, bohaterów i poetów.

Wielki wybór tac lakierowanych.

NA ŚWIĘTA

BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

na podarki poleca

KAROL LANGNER

ulica Trybunalska, 16,

243 swój obficie zaopatrzony 3—6

MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH

najnowszej mody, jako to:

rękawiczki, krawatki, kołnierzyki, mankiety, chustki, szale jedwabne i wełniane, kaftaniki, skarpetki, kalosze, plaidy, parasole, szelki, pugilaresy, spinki, perfumy, wody kolońskie i tym podobne artykuły

po cenach najumiarkowańszych.

Również utrzymuje w wielkim wyborze towary drobiazgowe i wszelkie inne w zakres robót rękawiczniczych wchodzące.

Na Święta

poleca handel

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ulica Krakowska, 6,

wszelkie towary południowe i korzenne, Herbata chińska i Rum bremski w najcelniejszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych. — Główny skład Rosolisów i Likworów z fabryki JE. Alfreda hr. Potockiego.

Wielki wybór WIN krajowych i zagranicznych po cenach nader umiarkowanych.

231 Cenniki na żądanie franko i gratis. 3—8

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.